

do snu tuli mnie słowika głos
pieści nowiu promyk cienki jak kłos
nie prześnię już
swojego snu
odpłynę na
kropelce dżdżu

czarnym ściegiem zszywa niebo ptak
chłodne krople deszczu pieszczą sad
nigdy nie bę-
dę twoja już
i nigdy ty nie
będziesz mój

na moją poduszkę pada śnieg
sennie się kołysze daleki brzeg
łódeczki łez
stateczki słów
dryfują już
po rzece snów

nieruchoma woda jak stołu blat
kusi srebrem cichy pod wodą świat
w bezkresną toń
zanurzam się
nie wrócę więc
nie wołaj mnie